

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30

na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct. " " 4 "

miesięcznie 1 " 10 " " 1.35 "

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: " 2 " —

Bez miesięcznych doniesień Redakcyja nie uwzględni.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 " 4 "

oba wydania razem 4 " 5 "

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rozruchy.

Sanok, 21 czerwca. Przebieg wczorajszych zaburzeń w Zagórzach był następujący:

Po południu dały się spostrzedz liczne gromadki ludzi, prowadzących ożywioną rozmowę. Nie były to wprawdzie jeszcze oznaki, zwiastujące bliską burzę, lecz mimo to starosta Pawlikowski, przejeżdżający właśnie wtedy przez Zagórz, zarządził natychmiast patrol żandarmów, na widok czego gromadki się rozprzeczły.

Spokój zupełny zdawał się panować.

Dopiero późnym wieczorem, gdy spostrzeżono, że żandarmeryja opuściła miasto, zaczęły się zaburzenia. O 10-tej w nocy spadły pierwsze kamienie na dachy domów żydowskich. Dał się słyszeć brzęk szyb potłuczonych.

Około północy zaburzenie przybrało groźniejsze rozmiary.

Naczelnik gminy Zagórz, o godz. w pół do pierwszej w nocy odniósł się telegraficznie do starosty. Depesza z powodu, że w naszym urzędzie telegraficznym nie ma nocnej służby, wręczoną została przez urząd telegraficzny kolejowy dopiero o drugiej.

Od tej chwili akcją kieruje starosta osobiście. Natychmiast wysłano na miejsce wachmistrza żandarmeryi, który o godz. piętej rano doniósł, że asystencyja wojska jest niezbędną. Delegowanym został na miejsce wypadków koncepista Wrześniowski.

Kompania wojska przybyła do Zagórz o ósmej rano.

Szkoda zrażdzona, ograniczająca się na mnóstwie pobitych szyb i kilku wyrwanych ramach, wynosi około 500 złr. Ofiarą padły jedynie domy żydowskie, ale też ani jeden nie ocalał.

Żydzi początkowo byli mocno przerażeni, lecz na widok wojska i energicznych zarządzeń władzy uspokoił się zupełnie.

Dzięki energii starosty panuje zupełny spokój.

Z liczby ekscedentów osmnastu aresztowano. Okutych, pod eskortą wojskową, dostawiono ich dziś o szóstej wieczorem do sądu karnego w Sanoku. Przyczyny bezpośrednie rozruchów trudno na razie dojść. Władze są jednak na śladzie. Na poręczu rampy kolejowej znaleziono napis dużemi literami: „Hura na żydów!“ Ósma wieczór. Wiwat Lewicki!

Pod Sanokiem również burzy się. Na dzisiejszą noc skonsygnowano wojsko i żandarmeryję.

Również z Żarszyna i Romanowa nadchodzą niepokojące wieści. Żądamy zarządzenia natychmiastowej nocnej służby telegraficznej na czas rozruchów, przynajmniej na ośm dni.

Przemysł, 20 czerwca. Na telegraficzne wezwanie władzy politycznej wysłano w niedzielę wieczorem osobnymi pociągami, z Jarosławia jeden batalion 90 pp., zaś w Przemysła batalion 45 pp., na miejsce rozruchów w jasielskim i sanockim. Żołnierzom rozdano ostre naboje.

Uroczystości Palackiego w Pradze.

Praga, 21 czerwca. W dalszym ciągu uroczystości wczoraj o godz. 10 rano w sali ratusza staromiejskiego odbyło się, połączone ze śniadaniem, przyjęcie słowiańskich gości przez burmistrza dra Podlipnego. Podlipny witał gości przemówieniem, w którym zwracał się najpierw do Polaków.

Oślawiony cześć Murawiewa Grot z Warszawy zgłosił się do słowa i upierał się przy zamiarze przemówienia, ale dr. Podlipny nie dał mu głosu.

Zrobiło to jak najlepsze wrażenie na Polakach.

Po przemówieniu Podlipnego nastąpił cały szereg toastów. Mówił Hribar, potem dr. Małachowski, którego toast na cześć pań czeskich przyjęto z ogromnym zapalem, dalej Wachnianin i Rosyanin książę Andronikow.

Prof. Zdzisławski mówił po czesku. Zaznaczył, iż według słów Mickiewicza Czechom przypadnie rola pośrednika pomiędzy Słowianami. Solidarność słowiańska znajduje wtedy wyraz prawdziwy, gdy równi z równymi, wolni z wolnymi idą ręką w rękę, gdy żaden naród słowiański nie będzie panował nad drugim.

Przemówienie przyjęto gorącymi oklaskami. Następnie zabierali jeszcze głos Floryński, Hlavka, Kroat Trumbicz, Bianchini, Komarow, Herold i Styka, który do muzeum czeskiego ofiarował portret Jarosława Vrchlickiego własnego pędzla. Portret znajdował się w sali.

Praga 21 czerwca. Wczoraj Polacy złożyli na grobie Edwarda Jelinka wieniec. Imieniem Polaków przemówił dr. Kalina, podnosząc, iż obecność Polaków w Pradze jest dowodem, jak głęboko utrwaliła się myśl Jelinka. Imieniem Czechów p. Czerny wyraził żal, że Jelinek, niestrudzony pracownik dla idei zbliżenia się polsko-czeskiego, nie może widzieć owoców swej pracy.

Praga, 21 czerwca. Mowa, wygłoszona przez Herolda w niedzielę, podczas zakładania kamienia węgielnego pod pomnik Palackiego, wywarła na słuchaczach wielkie wrażenie. Szczegółowo omawiał on dzieła Palackiego, jego idee i polityczne przekonania.

Palacki — mówił Herold — był za równoprawieniem wszystkich narodowości. Walka pomiędzy Słowianami a Niemcami jest bój pomiędzy prawem a bezprawiem, prawdą a kłamstwem. Palacki nie tylko napisał historię swego ludu, ale ją odczuł. On pokazał ludowi czeskiemu jego przeszłość i wskrzesił ją. Historia Czech przez Palackiego jest biblią ludu czeskiego. Palacki lud zorganizował, oświecił, uczynił miłośnikiem swobody. Przedstawił on we właściwym świetle ruch husycki i dowiódł, że ruch ten wynikał nie z niskich pobudek, że przeciwnie była to walka o postęp i światło przeciwko ciemności i zacofaniu, walka o swobodę.

W boju pomiędzy światem niemieckim a słowiańskim po stronie ostatniego stoi prawo, po stronie pierwszego przemoc. W tym właśnie leży doniosłość walki, toczącej się w Austrii, dla Europy, więcej — dla całego świata. Palacki radził tylko akcyę odporną, ponieważ nie cenil niżej, aniżeli wypadało, siły Niemców. Oświadczył on, że Czesi wtedy dopiero zostaną zwycięzcami, kiedy potrafią się oprzeć na wielkiej rodzinie słowiańskiej.

Palacki był w tym sensie panslawistą, że dążył do solidarności wszystkich Słowian. On był pierwszym prezydentem pierwszego słowiańskiego kongresu w roku 1848. O czem wtenczas marzono, to obecnie stało się czynem. Przedstawiciele wszystkich Słowian zbrali się w Pradze, ażeby uczcić pierwszego prezydenta pierwszego słowiańskiego kongresu.

Palacki uznawał źródło naszego prawa w samodzielnosci ludu czeskiego. Już wtedy, gdy nie przyjął zaproszenia do parlamentu frankfurckiego, powiedział on, że Czechy nie mogą być przynależne do Rzeszy niemieckiej, i że Czesi nigdy nie będą należeli do niemieckiego państwa. (Okrzyki: Nigdy! nigdy!)

Podług Palackiego, tylko w federalizmie leży możebność pozytywnego odporu przeciwko najazdowi niemieckości. Nauka o równoprawieniu jest w Czechach tak stara, jak nauka o przyrodzonych prawach. Palacki powiedział: Jeśli nie domagamy się równoprawienia, nie mamy żadnego interesu w utrzymaniu Austrii. (Okrzyki: Nie mamy żadnego.) Skoro Czesi dalej pracować będą tak, jak wskazał Palacki, muszą zwyciężyć, ponieważ w walce z kłamstwem, prawdzie należy się zwycięstwo.

W tej walce, która zdaje się zbliżać ku końcowi, testament Palackiego musi się spełnić w tym względzie, że Hradeczn i korona królewska zabłysną w nowej świetności i nowej sile. (Burzliwe oklaski).

Mowa Komarowa.

Praga 21 czerwca. Mowa rosyjskiego gen. Komarowa, wygłoszona na onegdajszym bankiecie dziennikarzy, jest tutaj żywo omawiana.

Komarow powiedział, że Słowianie mają wspólnego wroga, którego łącznie zwalczać powinni. Dalej zaznaczył, iż lud rosyjski żywi dla wszystkich Słowian jednakową sympatyę i równą miłość (?). Dodał, że lud rosyjski dotąd nie zazna spoczynku i pokoju, dopóki ta fala, która się obecnie podnosi przeciwko światu słowiańskiemu, nie zostanie odparta z powrotem tam, skąd przyszła. „A wtedy — mówił Komarow — gdy już nasze zwycięstwo nad tym przeciwnikiem będzie kompletne, potrafiemy łatwo wyrównać i złagodzić wszelkie różnice, które dziś jeszcze istnieją pomiędzy narodami słowiańskimi“.

Na mowę Komarowa odpowiedział Polak Alf. Szczepański z Krakowa. Pragnie, ażeby wszyscy Rosyjanie chcieli przemawiać w taki sposób, jak Komarow, a wtedy wszystkie słowiańskie narody mogłyby żyć solidarnie w swobodzie, równości i braterstwie. W podobny sposób przemawiał także Spasowicz.

Gen. Komarow obiecał, że napewno przybędzie na następny kongres dziennikarzy słowiańskich do Krakowa.

Podczas wczorajszego przyjęcia w ratuszu staromiejskim padały także w przemówieniach wyrazy w podobnym jak wyżej sensie.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Londyn, 21 czerwca. Do Biura Reutersa telegrafują z Hong Kong pod dniem 20 b. m.:

Amerykański okręt awizowy „Zafiro“, który opuścił Manilę dnia 17 czerwca i przybył właśnie, przyniósł tutaj szereg ważnych wiadomości z Filipinów.

I tak, powstańcy obecnie mają w niewoli 4000 Hiszpanów.

Oddział, złożony z 1000 krajowców, dnia 14 b. m. zdobył miasto Dalanga.

W Manili i Malate, na wyspie Luzon, wybuchają częste pożary.

Amerykański krążownik „Baltimore“ miał 17 b. m. wyruszyć na spotkanie transportowców, wiozących wojsko z San Francisco.

Na wschodnim krańcu wyspy Luzon, Hiszpanie dnia 15 b. m. rozstrzelali 30 krajowych żołnierzy, którzy usiłowali zdezerterować, ażeby przejść do powstańców.

Dowódca powstańców Aguinaldo zawiadomił adm. Deweya, iż zamierza utworzyć rząd prowizoryczny, ażeby mógł wteńczy skoncentrować swe siły; ale jednocześnie oświadczył, iż on i jego ludzie pragną, ażeby Filipiny zostały kolonią amerykańską.

Hiszpanie zatopili u ujścia rzeki Pasig okręt swej „Cebu“, ażeby zamknąć Amerykanom i powstańcom drogę wodną.

Oficerowie amerykańscy z pokładu „Zafiro“ twierdzą, że ich stosunki z oficerami i załogami okrętów niemieckich i francuzkich pod Manilą są jak najprzyjaźniejsze.

Dodają, że zdobycie Manili jest zupełnie zależnem od adm. Deweya. Wystarczy mu rozpocząć bombardowanie od strony morza, a miasto musi upaść. Z akcyą stanowczą admirał wstrzymuje się zresztą aż do czasu przybycia wojska lądowego amerykańskiego.

Madryt, 21 czerwca. Krążyła tu pogłoska, że na wyspach Karolińskich wybuchło powstanie przeciw Hiszpanom.

Madryt, 21 czerwca. Gazeta urzędowa ogłasza zakaz przywozu do Hiszpanii gołębi pocztowych. Ma to być środek, zapobiegający przesyłaniu niecenzurowanych depesz.

Waszyngton, 21 czerwca. Onegdaj pod Santiago de Cuba usiłowano znaleźć odpowiedni punkt do wylądowania. Przekonano się przeto, iż wybrzeże aż na 15 mil ang. od Santiago jest strzeżone przez Hiszpanów.

Nowy Jork, 21 czerwca. Herold otrzymuje zawiadomienie z pod Santiago, iż Amerykanom udało się ustanowić połączenie za pomocą kuryerów wojskowych pomiędzy Guantanamo a miejscowością Cuero, położoną o 13 mil na wschód od Santiago. Cuero będzie służyć za podstawę komunikacyjną pomiędzy powstańcami a adm. Sampsonem. W tym celu 500 ludzi zajęło Cuero.

Waszyngton, 21 czerwca. Wysłano stąd pod Santiago de Cuba park aeronautyczny, złożony z trzech balonów. Mają one być użyte do obserwacji ruchów wojsk hiszpańskich na wybrzeżach Kuby.

Waszyngton, 21 czerwca. Commercial Advertiser dowiaduje się, że podczas jednej z ostatnich walk pod Santiago de Cuba bomby hiszpańskie uszkodziły dość mocno dział 13 calowe na pokładzie pancernika „Massachusetts“; pomimo to nie uznano za potrzebne wycofać okręt z linii dla naprawy.

Nowy Jork, 21 czerwca. Następujące zajście będzie w Waszyngtonie przedmiotem dochodzenia: W tych dniach pod Guantanamo na pokład krążownika „Marblehead“ przybył generał powstańców kubańskich Perez. Przyjęto go uroczystie i salutowano flagą kubańską. Otóż departament marynarki zarządził dochodzenie z tego powodu, że regulamin morski nie pozwala na salutowanie flagi formalnie nieuznanej strony wojującej.

Nowy Jork, 21 czerwca. Rząd tutejszy otrzymał wiadomość z dobrego źródła, iż eskadra hiszpańska adm. Camary, która przed paru dniami wypłynęła z Kadyksu, powróciła do portu.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 21 czerwca. Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie Izby deputowanych zostało odwołane, ponieważ przesilenie ministerialne nie jest jeszcze zakończonem.

Sarrien usiłował wprowadzić onegdaj pozyskać republikanów umiarkowanych i radykalnych dla wspólnego programu, ale cel ten nie został jeszcze osiągnięty.

Misy, którą Sarrienowi porucił prezydent Faure, ograniczała się na tem, ażeby zbadać i ewentualnie stworzyć warunki, w jakich mogłoby powstać ministerstwo pojednawcze. Sarrien w nocy z soboty na niedzielę konferował w tej sprawie z Bourgeois, w niedzielę widział się z Ribotem i Dupuyem, a następnie odbył naradę z Poincarem i ostatecznie z radykalnymi politykami Dujardine-Beaumetzem i Peytralem. Skomunikował się także z Freycinetem.

Dotychczas jednak ostateczne porozumienie jeszcze nie nastąpiło.

Idzie tu w chwili obecnej nie o kwestyę osób, ale o programową podstawę nowej kombinacji. Sarrien musiał wpłynąć na pewne ustępstwa od programu radykalów, ażeby wogóle zbliżenie się było możliwe. Program partii radykalnej zawiera dwa zasadnicze punkta: rewizyę konstytucyi oraz wprowadzenie progresywnego osobistego podatku dochodowego.

Sarrien na razie zrzeka się tylko rewizyi konstytucyi, a co do sprawy podatkowej pragnąłby uzyskać porozumienie pomiędzy partjami na gruncie wzajemnych ustępstw. Chce, ażeby zgodziły się one na reformę podatkową, nie idącą jednak tak daleko, jak tego żądają radykalni. Podatek dochodowy mógłby tedy zostać wprowadzony, ale nie progresywny, lecz podług kategorii.

Sarrien chce w tej mierze oprzeć się na projekcie Peytrala — i apeluje do stronnictw umiarkowanych o przyjęcie tej zasady.

Do wczoraj jeszcze umiarkowani republikanie propozycyi tej nie zaaprobowali. Gdyby aprobata ich nastąpiła, Sarrien utworzył gabinet, a Freycinet będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa jego ministrem spraw zewnętrznych.

Kraków, 21 maja. Rada miejska uchwaliła w całości, *en bloc*, regulacyę etatu i podwyższenie plac urzędników służby gminnej od 1 kwietnia. Uchwałę galerya przyjęła owacyjnie.

Wiedeń, 21 czerwca. Wczoraj popołudniu odbyła się tutaj długa narada ministerialna, na której zajmowano się sprawą ustaw, które mają być wydane na zasadzie §. 14. Szczególniej żywo omawiano projekt budżetowy i sprawę inwestycji. Rząd chce znaleźć formę, w której mogłyby zostać przeprowadzone inwestycje, a to pomimo brzmienia paragr. 14., który zabrania nowych obciążeń.

Wiedeń, 21 czerwca. W sobotę bieżącego tygodnia przed południem, zbierają się tutaj obie deputacje kwotowe dla dalszych narad w sprawie kwoty.

Wiedeń, 21 czerwca. Artykuł w *Montagspresse*, widocznie inspirowany przez hr. Stuergha, oświadcza, iż wiernokonstytucyjna wielka własność, bez względu na Baernreithera, nie da się przeciągnąć na partję rządową i będzie działała solidarnie z innymi stronnictwami niemieckimi.

Praga, 21 czerwca. Na zebraniu delegatów związku dla produkcji chmielu w Zatoce uchwalono, w celu uniknięcia starć narodowościowych, rozdzielić związek na 2 narodowe, zupełnie od siebie niezależne sekcye, czeską i niemiecką.

Berlin, 21 czerwca. Cesarz Wilhelm wygłosił w tych dniach do zgromadzonych w Poczdamie pułków gwardyi przemowę, w której powiedział, że przyjął koronę na skronie razem z ciężkimi troskami. Wszędzie o nim wątpiono, wszędzie natrafiał na sady fałszywe; tylko armia miała do niego zaufanie. Cesarz winał armii, dziękował jej za wierność i wyraził życzenie, ażeby głównymi, nie wzruszonymi podporami wojska pozostały na zawsze: męstwo, poczucie honoru i posłuszeństwo.

Berlin, 21 czerwca. Biuro Wolfa otrzymuje następujący telegram z Belgradu: Podług wiadomości ze starej Serbii, podczas powstania w okolicach Berane obrócono w zgłiszca około 40 wsi. Chreścijańscy Serbowie walczyli z mahometanami albańskimi, a z obu stron używano karabinów precyzyjnych. W karabiny takie uzbrojona jest ludność czarnogórska w tamtych okolicach.

Rzym, 21 czerwca. Przesilenie ministerialne jest faktem. Rudini stanowczo ustępuje. Powołanie nowego szefa gabinetu nastąpi niezwłocznie. Król chciał powierzyć misję utworzenia nowego ministerstwa senatorowi Falliemu, ale ten jej nie przyjął.

Petersburg, 21 czerwca. Urzędowy raport podaje, że ogólny stan urodzajów w Rosyi jest zadowalniający. Wyjatek stanowią gubernie ufińska, poławawska, jekaterynowska i kurska oraz niektóre powiaty gub. woroneżkiej, mohylewskiej, jarosławskiej, wologodzkiej, saratowskiej i astrachańskiej.

Belgrad 21 czerwca. Pogłoska o tem, że król Aleksander wyjeżdża niezwłocznie do Biarritz, nie sprawdza się. Król wyjedzie dopiero po zamknięciu sekcji do Karlsbadu.

Cetynia 21 czerwca. Sultan rozkazał Saadedinowi baszowi udać się niezwłocznie do Berane, winnych podlegnąć do odpowiedzialności i ukarać.

Basza działać ma wspólnie z delegatem czarnogórskim, gen. Martinoviciem, który już wyjechał na miejsce. Saadedin basza ma także oznaczyć odszkodowanie dla ofiar wypadków.

Wiedeń, 21 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza:

Cesarz zamianował radcę sądu krajowego Kostkę w Nowym Sączu, prezydentem sądu obwodowego tamże; Giebułtowskiego w Krakowie, radcą sądu wyższego kraj. tamże; Homolacza w Rzeszowie wiceprezydentem sądu obwodowego tamże.

Zastępca starszego prokuratora państwa Malina we Lwowie otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego; takż sam tytuł i charakter otrzymał sekretarz sądowy Wiśniewski w Nowym Sączu.

Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądów krajowych Zwiłockiego w Samborze do Przemyśla, Garfeina w Złoczowie do Lwowa, Janowskiego w Samborze do Sanoka, Ebenbergera w Tarnopolu do Stanisławowa, Kopitza w Sanoku do Przemyśla, Janickiego w Żydaczowie do Rożniatowa.

Mianowani zostali radcami sądu krajowego przy sądzie pierwszej instancji radcy sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych: Towarnicki w Śniatynie dla Stryja, Sabatowski w Rożniatowie dla Tarnopola, Sojka w Bolechowie dla Stanisławowa, Starzyński w Lubaczowie dla Lwowa, Aleksiewicz w Tłustem dla Tarnopola, Kohmann w Kutach dla Sambora; sekret. sąd. Tomek w Sanoku dla Sanoka, Lupu w Snczawie dla Czerniowic, Sokal w Stanisławowie dla Kołomyi, Kilanowski we Lwowie dla Sambora, Guszalewicz we Lwowie dla Kołomyi, Woinarowicz w Czerniowcach dla Czerniowic; zastępca prokuratora państwa Kozicki w Tarnowie dla Sambora; sekretarze sądowi Nahlik we Lwowie dla Brzeżan, Lewandowski we Lwowie dla Lwowa, Fried we Lwowie dla Brzeżan, Żubrzycki w Złoczowie dla Złoczowa, Zawadzki we Lwowie dla Kołomyi; prokurator państwa Wajdowicz w Baniałuce dla Złoczowa; adwokaci Hubrick w Buczacu dla Sanoka, Berson w Krakowie dla Lwowa.

Dalej radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, przy pozostawieniu w dotychczasowych miejscach urzędowania mianowani: Maksymowicz w Rymanowie, Jackowski w Skolem, Niweliński w Grzymałowie, Kristel w Wyżnicy, Nowak w Zaleszczykach, Panesch w Drohobyczu, Wisłocki w Mościskach, Wiczkowski w Podbużu, Aleksiewicz w Uhnowie.

Następnie minister sprawiedliwości mianował radcami sądu krajowego, radców sądu krajowego jako naczelników sądów powiatowych: Szameita w Niepołomicach dla Nowego Sącza, Jaworskiego w Mielcu dla Jasła; sekretarzy sądowych Łozińskiego w Krakowie dla Krakowa, Merza w Jarnowie dla Wadowic, Chrzyszczynskiego i Barańskiego obu w Krakowie dla Krakowa, Jarosiewicza w Rzeszowie dla Rzeszowa i substytutu prok. państwa Turwicz w Krakowie dla Nowego Sącza.

Dalej mianowani radcami sądu krajowego, jako naczelnicy sądów powiatowych, sędziowie powiatowi: Zelek w Pilźnie, Krywult w Wiśniczu, Fornelski w Nisku i Chudziecku w Dębicy, z pozostawieniem w dotychczasowym miejscu służbowym;

również sekretarze sąd. Kowalski w Tarnowie dla Mielca, Cycoń w Nowym Sączu dla Jordanowa i Gałziński w Krakowie dla Tyczyna.

Sekretarzami sądowymi mianowani: sędzia powiatowy Rybarski w Tyczynie przy wyższym sądzie krajowym w Krakowie; substytut prokuratora państwa Panek w Wadowicach dla Tarnowa; dalej adjunkci sądowi Lewiński w Leżajsku dla Starogo Sącza, Zbrożek w Nowym Targu dla Wadowic, Gabryel w Ropczycach dla Rzeszowa, Serebnicki w Andrychowcu dla Kolbuszowej, Groniecki w Brzostku dla Myślenic, Salski w Tarnowie dla Tarnowa, Załucki w Łańcucie dla Brzeska, Szypulski w Nisku dla Niska, Dobrowolski w Dębicy dla Dębicy, Hański w Wadowicach dla Łańcuta, Jaworski w Limanowej dla Krosna, Radwański w Kętach dla Przeworska, Kraus w Ropczycach dla Krak., Baldwin w Podgórzu dla Krak., Leichanscheider w Gorlicach dla Krakowa i Stanisław Niklewicz w Czarnym Dunaju dla Nowego Sącza, a wreszcie adwokaci Dreziński w Starym Sączu dla Krakowa i Hoffer w Grybowie dla Rzeszowa.

Przeniesiony sędzia powiatowy Madejski w Jordanowie do Niepołomic.

Sekretarz sądowy Stanisław Dziekiewicz w Wadowicach, mianowany sędzią powiatowym we Fryszaku.

Przeniesieni: sędzia pow. Streng w Boryni do Bolechowa, oraz sekr. sądowi Kazimierz Terlecki w Wyżnicy do sądu kraj. w Czerniowcach, Kaudziński w Zaleszczykach do sądu kraj. we Lwowie i Plohn w Sadogórze do sądu krajowego w Czerniowcach.

Dalej mianowany sekretarzem sądowym przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie substytut prok. państwa hr. Kalinowski we Lwowie.

Sędziami powiatowymi mianowani sekretarze sądowi Michał Gładzik w Horodence dla Boryni i Józef Strutyński w Trembowli dla Żydaczowa.

Depesze handlowe.

Wiedeń, 21 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 360 50. Węgierskie akcje kredytowe 397.—. An-

globank 157 75. Bank związk. 269.—. Union 296.—. Laenderbank 228 50, Staatsbahny 360 37, Lombardy 76 75, Kol. Elbthal 263.—, Kol. półn. zach. 248.—, Tytoniowe 134.—, Rima Murania 251.—, Alpiny 161 30, Renta na maj 101 50, Węg. renta koronowa 98 90, Losy tureckie 60 30, Marki (za 100) 58 85.

Budapeszt, 21 czerwca. Wczor. g. Austr. kred. 360 50, Węg. bank kred. 397 50, Węg. bank eskontowy 261 75, Węg. bank hipoteczny 251 50, Węg. renta koronowa 98 40, Rimamurania 252.—, Węg. złota renta 121 50, Węg. bank dla przem. i handlu 105 50, Staatsbahny 360 50, Koleje uliczne 380.—, Kol. południowa 78.—.

Berlin, 21 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 225 75, Staatsbahny 153 25, Lombardy 33 50, Austr. złota renta 103 10, Austr. srebrna renta 101 25, Węg. złota renta 102 75, Disconto Comandit 199 50, Laura 206 75, Bochumer 227 75, Harpener 187 10, Kolej Ostpreussen 94 90, Kolej Mittelmeer 95 75, Kolej Meridional 133 60, Kolej Henry 109 30, Renta włoska 92.—, Południowa 33 50, Mławka 86 90, Turki 114 60, Rosyjskie banknoty 216 25. Renta hiszp. —.—. Prywatne dyskonto 3 3/4.

Wiedeń 21 czerwca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszym targu terminowym trwał w dalszym ciągu ruch zniżkowy.

Sprzedawano: pszenicę na maj czerwiec po 11 90 do 11 95, pszenica na jesień po 9 10 do 9 15, żyto na jesień po 7 17 do 7 08, kukurydzę na maj czerwiec po 5 12 do 5 15. Dalej notowały: owies na maj czerwiec po 7 40 do 7 45, rzepak na lipiec sierpień po 13.— do 13 10.

Wypowiedziano na dostawę 1.000 cent. metr. kukurydzy.

Giełda zamknęła jeszcze słabiej. Robiono obroty z pszenicą na jesień po 9 09, z żytem na jesień po 7 10, w owsie na czerwiec po 7 35 do 7 36, w owsie na jesień po 5 92.

W spirytusie, po dłuższej stagnacji, dokonano wczoraj niektórych obrotów, ponieważ jednak rafinerie zachowywały ścisłą rezerwę, a jednocześnie objawiało się zaofiarowanie, cena towaru spadała. Gotowy, kontyngentowy towar sprzedawano po 19 50 do 19 70. Ostateczne notowanie: 19 80 płacono, 20.— żądano.

KRONIKA.

Feldmarszałek porucznik Fiedler, głównokomenderujący we Lwowie, otrzymał godność tajnego radcy.

Notaryuszem w Strumieniu zamianowany został p. Józef Malinowski, substytut notaryalny z Cieszyńska.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało: poruczników Kazim. Schmidta i Edw. Stroffa, dalej zaś praktykantów pocztowych H. Flacha w Stanisławowie, R. Saffika w Krakowie, J. Godniewicza w Samborze, R. Walla w Stryju, J. Kurmanowicza i W. Koltona we Lwowie, S. Patracha w Sanoku, M. A. Gałuszkiewicza w Podwoleczyskach, St. Gürschinga, W. J. Wobra, H. Hohenauera, K. Sroczyńskiego, A. Serafińskiego i M. Kajetanowicza we Lwowie, J. W. Trybę w Dębicy, P. Dubasa, i T. Kopińskiego w Krakowie, A. Gruszkiewicza w Zaleszczykach, J. Krzyżanowskiego w Krakowie, J. Maryńskiego w Kołomyi, J. Majkowskiego w Złoczowie, M. Krzysztoforskiego w Przemyśle, J. Czarnika i J. Hoszowskiego we Lwowie, nadto ekspedytorów pocztowych M. Burzyna w Zbarażu, S. Soleckiego w Szczakowej, I. Katza w Tarnopolu, R. Schuberta w Zakopanem, A. Kobra w Gródku, K. Karpińskiego i J. Jaszczerurowskiego w Krakowie, T. Lewickiego w Samborze, wreszcie A. Maksymowicza we Lwowie, asystentami pocztowymi.

Z wymienionych wyżej, dyrekeya poczt i telegrafów przeznaczyła Schmidta i Stroffa do Lwowa, Patracha do Sanoka, Walla do Drohobycza, Gałuszkiewicza do Podwoleczysk, Wobra do Krakowa, Hohenauera do Łańcuta, Kajetanowicza do Jasła, Trybę do Tarnowa, Gruszkiewicza do Czortkowa, Czarnika do Żywca, Kobra do Stanisławowa, Lewickiego do Kałusza, pozostawiając resztę nowomianowanych w dotychczasowym miejscu pobytu. Równocześnie dyrekeya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Winc. Skrudlika z Żywca do Krakowa.

Prezydum krajowej dyrekeyi skarbu we Lwowie zamianowało komisarzy straży skarbowej K. Słopeckiego, J. Nowickiego, M. Zwierzyńskiego, M. Lama, M. Kwaśniewskiego, H. Müllera, M. Malarza, E. Grabowieckiego, Wl. Schneigerta i F. Grubeckiego starszymi komisarzami straży skarbowej w IX klasie rangi, a komisarza straży skarbowej Seb. Łykę prowizorycznym starszym komisarzem straży skarbowej.

Dalej zamianowało prezydum krajowej dyrekeyi skarbu pow. komisarza straży skarbowej L. Jaeschkego, tudzież por. 28 pp. Józ. Czerneckiego, por. 80 pp. E. Peteckiego, podpor. 24 pp. Eug. Soleckiego i wreszcie respicientów straży skarbowej J. Jaworskiego, N. Morawskiego, K. Wikarskiego, M. Dudę, J. Nowakiewicza, Nowosielskiego, H. Postępowskiego, St. Kossowskiego i R. Skulskiego komisarzami straży skarbowej w X klasie rangi, a respicienta straży skarbowej L. Bielskiego prowizorycznym komisarzem straży skarbowej.

Zażalenie do trybunału administracyjnego w Wiedniu przeciw wyborowi reprezentantki zamiast reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie wniosli nauczyciele tutejszych szkół ludowych męskich. Uchwała z dnia 16 czerwca dał temu zażaleniu trybunał administracyjny miejsce i wezwał ministerstwo wyznać i oświaty do wniesienia na przeciagu dni 60 i do równoczesnego przedłożenia odośnych aktów spornych.

Samobójstwo. W Krakowie, wczoraj w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 21 lat liczący, uczeń szkoły przemysłowej ks. Ponicki z powodu złego postępu w naukach.

Związek sokoł ogłasza: Z powodu zmiany programu uroczystego odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie zarządza się: cały okręg krakowski i delegacje towarzystw sokołich z innych okręgów stawiają się w Krakowie w niedzielę 26 czerwca, aby wziąć udział w odsłonięciu pomnika o godz. 12^{1/2} w południe; w poniedziałek 27 czerwca przed 9 rano w nabożeństwie i w pochodzie weźmie udział cały okręg krakowski i ci delegaci innych towarzystw, którym stosunki pozwolą zostać na ten dzień w Krakowie. Inne postanowienia poprzednio wydanego rozkazu w sprawie powyższej uroczystości nie doznają żadnej zmiany. Czołem!

Organizacja ślusarzy. Drugie zgromadzenie nadzwyczajne ślusarzy, rusznikarzy, maszynistów itd. odbyło się w niedzielę w hali muzycznej na placu powystawowym. Przybyło około 400 towarzyszy, a do 100 majstrów. Zagaił posiedzenie p. Machan, przelozony Stow. ślusarzy, rzutem oka na pierwotną organizację przemysłu w cechach, a dzisiejszą. W końcu życząc powodzenia pracy dzisiejszej, zaproponował zgromadzeniu na przewodniczącego p. Tabaczkowskiego, którego wybrano jednogłośnie. P. Tabaczkowski powołał na gospodarzy pp. Konopackiego i Hellera. Uchwalono wniosek p. Szmindy, ażeby za pośrednictwem przyszłego syndykatu wnieść zapytanie do Rady miejskiej, dlaczego w myśl przyrzeczenia roboty konstrukcyjne dla nowego teatru nie wykonywują się w kraju.

P. Iwanow zdawał sprawę z zabiegów i czynności komitetu towarzyszy i ilustrował dosadnie sposób popierania przemysłu krajowego, wyrażając ubolewanie, że nie tylko nie ma poparcia, ale jest jakby umyślne zniechęcanie rodaków. Przytaczał to dla udowodnienia, jak potrzebną jest organizacja przychodząca do skutku. Przekonać ona musi, że polski robotnik jest lepszy, niż obcy.

Następnie p. Szmindy wzywał do przyjęcia regulaminu i ostrzegał, że w razie niewykonywania go, towarzysze zorganizują się sami, pójdą do „Sily“.

Poddany pod głosowanie regulamin uchwalono jednogłośnie, a było obecnych 437 członków i uczestników. Głosowano następnie nad kandydatami majstrów do syndykatu i wybrano pp. Piotrowicza Zygmunta, Niemęszkę Władysława, Kosibę Wojciecha, Konopackiego Stanisława, Weicha Szymona, Stankiewicza Jana. Na zastępców: pp. Zaborowskiego Józefa, Harmana Michała i Rzepeckiego Andrzeja. Przewodniczącym syndykatu p. Piotrowicza.

Do syndykatu towarzyszy wybrani pp. Tabaczkowski Kazimierz, Iwanow Władysław, Szmindy Jan, Jędrzejowski Franciszek, Schuhardt Michał, Lenobel Jakób. Zastępcy: Gretschi Bronisław, Grzegorz Antoni, Janosz Karol i Rattinger Adolf.

Przełożony stowarzyszenia skonstatował, że zgromadzenie odbyło się formalnie, regulamin zatwierdzony i już od jutra obowiązuje. Uchwalono jeszcze kwoty, które przyczyniać się mają towarzysze i majstrowie tygodniowo na potrzeby utrzymania organizacji, a głównie na pomoc dla towarzyszy.

Festyn. W niedzielę dnia 26 czerwca br. urządził Stow. kupców i młodzieży handlowej na dochód swego funduszu emerytalnego festyn na Górze zamkowej.

Komitet wykluczył loteryę fantową, osobne bufety, sprzedaż kwiatów itp. sposoby wyciągania pieniędzy, daje natomiast kilkaset bardzo ładnych premii do rozlosowania pomiędzy uczestników festynu, a to w ten sposób, że każdy bilet wstępu, kosztujący 20 ct. upoważnia do bezpłatnego ciągnięcia 2 losów. Między premiami znajduje się około 50 ładnych lalek, które ofiarowały żony naszych kupców i przemysłowców. Niektóre przedmioty przeznaczone do rozlosowa-

nia oglądać można w piątek i sobotę w wystawie sklepowej pp. Karola i Juliana Schayerów.

Zdradzona. Służąca Katarzyna Jarosz, miała narzeczonego. Był on jej chlubą wobec koleżanek, jej pychą, jej... wszystkim. Miał się z nią żenić, ufała mu też do tego stopnia, że sprawiła mu całkiem nowe ubranie, a nawet wręczyła 10 zł., które miały być zużyte na ślubne „zapowiedzi“.

Mijały jednak dni za dniami, a zapowiedzi nie wychodziły. Ba! Nie tylko nie było zapowiedzi, ale bo też i narzeczonego zniknął bez śladu i przestał odwiedzać swoją ukochaną Kasunię. Z sercem, bolem rozdarciem i okrytem smutku żalobą, zgłosiła się wczoraj na inspekcję policyjną Katarzyna Jarosz, oskarżając Franciszka Zawnieńskiego, lokaja, że „wykiwał“ ją, bo wziął ubranie, 10 zł., nie mówiąc już o sercu i ułotnił się bez wieści. Policja przyobiecała ścigać byłego narzeczonego, ale tylko za... kradzież pieniędzy.

Wybory do Rady powiatowej. Z Zaleszczyk donoszą nam: W Zaleszczykach odbyły się wybory do Rady powiatowej w dniach 14, 15, 16 i 17 czerwca.

Z grupy gmin wiejskich wybrani zostali: prezes Rady pow. Tadeusz Cieński, zastępca prezesa Mieczysław hr. Piniński, p. Jakób Skulski i dziewięciu włościan, Błoński, Kahutyński, Ostropolski, Harasimowicz, Wasyluk, Słobodzian, Sopiwnyk, Witrykusz i Romanko. Z miast wybrani p. doktor Antoni Gross, p. Seweryn br. Brunicki, kupiec Borał. Z grupy przemysłowców Mojżesz Bernes. Z większej własności ksiądz gr. kat. dziekan Skulski, panowie Włodzimierz Siemiginowski, Jakób Siemiginowski, Tomasz Wartanowicz, Franciszek br. Heydel, Marian Kęplisz, dr. Adam Głazewski, Jakób Łukasiewicz, Władysław Krasnopolski i Władysław Rostworowski.

Dodać należy, że wybory odbyły się spokojnie, bez namiętnych agitacji, zwłaszcza z mniejszej własności, gdzie z wielką jednogłośnie wybrano najważniejszych gospodarzy. Także podnieść należy, że z większej własności wybrano jednogłośnie kanonika i dziekana Skulskiego, księdza gr. kat. obrzędu, składając w ten sposób uznanie zasługom tego kapłana.

Tarnopol, 18. czerwca. Mikołaj Kościuk, z zawodu lokaj, siedzący w inkwizycie tut. sądu, był przydzielonym do obsługi innego inkwizyta. Upatrzywszy odpowiednią chwilę, ukradł mu kwotę 2500 złr. i z tą o godzinie 9 rano przez dach budynku zdołał zbiedz. Poszukiwania tak policyi, jak i żandarmeryi dotąd nie odniosły skutku.

Ks. Henryk pruski, według doniesienia *Ostasiatische Lloyd*, otrzymał mnóstwo podarków kosztownych od gubernatora i skarbnika Kiangsu; między innymi piękną szkatułkę złotą, berło aspisowe, należące do dynastji Han (2000 lat temu), 15 sztuk porcelany, pochodzącej z czasów dynastji Tang (1000 lat temu), Podarki mają ogółem wartość 50.000 dolarów.

Dorożki elektryczne w Paryżu. Paryska Compagnie Générale des Petites Voitures postanowiła zastąpić lokomotywę konną samochodami, poruszanymi elektrycznością. W ciągu lipca i sierpnia wypuszczonych będzie 100 wielokółów tego rodzaju, częścią landa, częścią otwarte i zamknięte dorożki. Jeden taki wielokół ma kosztować 5.000 fr.; siła nagromadzona w akumulatorach da tym powozom możność przebywania 60 kilometrów dziennie z szybkością 14 kilometrów na godzinę.

VI. lista składek na pomnik Mickiewicza we Lwowie. Z poprzednio wykazanych 6.828 złr. 19 ct. — Z trzeciej listy p. Adama Krechowickiego: Fr. Jędrzejowicz 10 złr., M. Chlapowski 5 złr., J. hr. Tarnowski 5 złr., T. Jędrzejowicz 5 złr., dr. A. Borysiewicz 2 złr., poseł Ochrymowicz 2 złr., radca

dworu Seferowicz 10 złr., radca dworu Hild 3 złr., radca dworu Morawetz 2 złr., pp.: Gorecki 2 złr., Chądzyński 2 złr., Kraus 1 złr., Drozdowski 1 złr., Link 2 złr., A. Pogładowski 5 złr., Wołoszyński 1 złr., Z. Piotruski 10 złr., Holodyński 1 złr., St. Rostworowski 1 złr., K. Fedorowicz 1 złr., Glenicki 50 ct., Radoszewski 50 ct., Schuler 1 złr., Topolnicki 50 ct., Moszyński 50 ct., M. Kamiński 1 złr., Tebinka 1 złr., Strausky 1 złr., Czaykowski 1 złr., Węclewski 1 złr., L. Kraszyński 1 złr., Korytowski 50 ct., Różycki 50 ct., Rodakowski 1 złr., dr. J. 1 złr. 50 ct., J. Brenner 1 złr., J. Starzecki 2 złr., L. Z. 1 złr., K. Abgarowicz 1 złr., N. N. 1 złr., razem 80 złr. (C. d. n.).

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: (Przedstawienia artystów teatru krakowskiego)

We wtorek „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff.

W środę „Romeo i Julia“, tragedia w 5 aktach W. Szekspira (obraz 3-ci tłumaczenia Adama Mickiewicza).

W czwartek „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff. (Przedstawienie przedostatnie).

W piątek „Szkoła kobiet“, komedia Jana Poquelin Moliere'a. — „Dożywocie“, komedia w 3 aktach wierszem Al. hr. Fredry. (Ostatnie przedstawienie).

Popisy szkoły muzycznej Karola Mikulego odbędą się w dniach 21, 22 i 27 bm. w sali klubu pocztowego (hotel Georga) w godzinach od 10 przed południem i od 3 popołudniu.

Czytelnia polskiej wyszedł tom XI. zawierający: *Diennik podróży i zdarzeń hr. Benjowskiego* na Syberji, w Azji i Afryce. Czytelnia polska daje dwa tomy na miesiąc, czyli 24 rocznie za 6 zł., czyli, że jeden tom wyniesie 25 ct.

Zakopane. (Sprawozdanie zakładu dr. Chramca za czas od 10 do 18 czerwca b. r.): Temperatura najwyższa w słońcu + 39.0° C., temperatura najwyższa w cieniu + 21.8° C., temperatura najniższa w cieniu + 4.6° C., temperatura przeciętna w cieniu + 12.2° C. Barometr 692.1° C. Wysokość opadu 1.0° C. Dni pogodnych 2. Osób w zakładzie 41.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 13 czerwca b. r. Mykitka Józefa, córka zarobnika, 16 miesięcy, zapalenie płuc. — Socher Józef, prebendaryusz domu ubogich, lat 71, uwiąd starczy. — Łaskiewicz Jan, żołnierz 19 pp., lat 24, zapalenie mózgu. — Wisłocki Franciszek, syn krawca, 1 rok. drgawki. — Czernik Marya, córka zarobnika, 10 miesięcy, zapalenie płuc. — Hlubiec Elias, stróż nocny, lat 65, rozedma płuc. — Prozek Marya, córka sługi, 13 dni, drgawki. — Horobie Szczepan, syn furmiana, lat 2, gruźlica. — Fechtner Leib, faktor, lat 62, gruźlica. — Jarycz Sara, córka sługi, 3 tygodnie, zapalenie mózgu. — Stammer Chaim, syn blacharza, 13 miesięcy, niezbyt żołądka. — Dąbrowska Zofia, córka, respicyenta, lat 10, zapalenie płuc. — Podgórski Ludwik, syn kucharki, 2 dni, brak sił żywotnych. — Dwa wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Dnia 14 czerwca b. r. Kachane Marya, krawczyni, lat 24, gruźlica płuc. — Wurm Fege, córka krawca, 3 miesiące, zapalenie płuc. — Bielańska Aleksandra, żona dyrektora banku, lat 46, rak. — Dragon Helena, córka posługacza, 6 dni, żółtaczka. — Tyt Karol, oficer wojsk polskich z r. 1831, lat 91, uwiąd starczy. — Klak Maryan, syn dozorey domu, lat 2, zapalenie płuc. — Ciuniak Onufry, zarobnik, lat 64, gruźlica płuc. — Tkacz Mikołaj, zarobnik, lat 50, gruźlica. — Michalewicz Paulina, córka zarobnika, lat 3, zapalenie płuc. — Błotnicki Błażej, zarobnik, lat 37, gruźlica płuc. — Sadlicka Anastazy, zarobnica, lat 32, zapalenie płuc. — 3 wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 14 osób.

3 Irena Mrozowicka.

KAJDANY.

Powieść współczesna.

— Ale! cicho!... właśnie że dziś przechodząc korytarzem, słyszałem jakąś wrzawę — pewno wujcio znowu sekretarza zbeszał.

— Broń Boże, gdzież ja... to właśnie on mnie awanturę zrobił.

— Nie może być! A to śmiałek! I cóż tam takiego gadał?

— A cóż, gadał że jestem niedołęga, nic nie umiem, że lepiejby mi buty czyścić, niż za biurkiem siedzieć.

— No, proszę! I wujcio to wszystko słyszał? — pytał Karolek, zupełnie niby seryo i z pełnem oburzenia współczuciem, choć oczy jego z poza szkieł tryskały złośliwym rozweseleniem.

Teofil wpół ironicznie, wpół obojętnie uśmiechnięty, jedną ręką muskał delikatnie faworyty, niby dla pokrycia uśmiechu, drugą mimowolnie obracał ku światłu, lubując się olśniewającą białością i polyskiem mankieta.

— Ta jak nie miałem słyszeć, kiedy na całe biuro krzyczał, aktami rzucał — zwierzał się w dalszym ciągu starowina, ujęty życzliwem niby zainteresowaniem się Karolka.

— No, ale ja bym rad słyszeć, co jemu tam wujcio nasypał?

— Ja? Nic — on gadał, a ja ani pisała.

— Ani pisała! Od wujcia to się można uczyć obcowania z ludźmi — to jest znajomość charak-

terów! ja byłbym wybuchnął i byłbym wszystko zepsuł — drwił Karol, szukając oczyma porozumienia z młodszymi kolegami.

— Panie, daj pan już spokój staremu — szepnął z cicha Michaś, trącając kolanem dowiecpiusia.

— Co panu szkodzi? mamy hecę za darmo — i tak do teatru już pewnie przed pierwszym nie pójdziemy — odrzucił tenże, również szepem, a głośniejszym dodał: Ani pisała! to mi załponowało! ale za to, co sobie wujcio myślał o nim, to także satysfakcja, a on nawet nie nie wiedział.

— No, skąd miał wiedzieć, kiedy ja nie nie mówiłem.

— Otóż macie! że wujcio to się umie zawsze na razie zorientować i postawić w korzystnym położeniu: bo to wujcio dobrze wiedział, co on krzyczy, a on nie nie wiedział, co wujcio myśli.

— A nie, nie wiedział.

Wujcio podniósł się od stolika dla zapalenia przy płomyku z gazem świeżego cygara, Michaś zwrócił się do wesolego Karolka z brwią chmurnie ściągniętą, jasno błękitne jego oczy pociemniały i rozbłysły nagle gniewem.

— Mówię, zaprzestań pan tych żartów, bo nagadam panu subiekcyj i na co panu tego? — wyrzekł z cicha ale dobitnie.

Karol poczerwieniał jak burak i na razie onie-miał — widocznie dowcip nie zawsze służył mu na zawołanie.

— Cóż to za nieproszona opieka? — burknął wreszcie — może to prawdziwy wujcio pański, czy co?

— Taki sam mój, jak i pana — ale z ludzi, którzy się nie umieją bronić i w dodatku starych, się nie drwi.

— Łaskawy panie, ja nawet do Jezuitów na kazania nie chodzę, więc nie potrzebuję ich słuchać

tu, w kawiarni. — Pan się za daleko zapędzasz w swojej filantropii.

— Wolno panu zawrócić mnie z drogi — odrzucił Michaś, mierząc wyzywającym i zimnem już teraz spojrzeniem mizerną figurkę swego adwersarza.

Ale temu wygodniej było nie zrozumieć znaczenia ostatnich słów.

— Nie wiem, czego pan się mnie czepiasz, nie jestem przyzwyczajony do robienia burd w knajpie i wolę się usunąć, niż znosić czyjeś złe humory — odrzucił niby obojętnie i podniósłszy się od stolika, przeszedł powoli do sąsiedniej, bilardowej sali.

— No! jak mu nie obetnę uszu, to stanowczo odchoruję; nie cierpię tego chłystka! — mruczał Michaś, przydeptując w pasy ostatniego już papierosa.

— Jeżeli tak, możesz się choćby i dziś klasnąć do łóżka; on ci do obcinania uszu z pewnością nie da sposobności... — wtrącił swoim zwykłym, flegmatycznym tonem Teofil.

— Musi mię chyba wyzwać.

— Aha, właśnie! Jemu się przecież doktor bić zabronił, bo i tak choruje na bezkrwistość.

Wujcio powrócił do stolika, więc rozmowa urwała się i zeszła na temat innych biurowych plotek.

Teofil opowiadał, że musi jechać co prędzej do Karlsbadu, bo ma katar żołądkowy, bardzo groźny. Wujcio z zapalem zaczął go przekonywać, żeby zamiast wód karlsbadzkich pił codziennie na czczo filiżankę miętę.

(C. d. n.).

Tygodnik społeczny.

Z historii rozwoju nauki gospodarczej w Polsce.

(Dokończenie).

Ślusznie podnosi p. Gargas, że prąd antykupiecki był konieczną konkurencją całego systemu gospodarki naturalnej, ale też musiał się zmienić w miarę, jak na miejsce średniowiecznego, rolniczego feudalizmu począł coraz szersze zataczać kręgi — nowożytny kapitalizm. Teoretycznym wyrazem tego zwrotu był pogląd ekonomiczny t. zw. merkantylistyczny, widoczny już w całej polityce wewnętrznej cesarza Karola V. i rozpowszechniony w XVII. w. po całym Zachodzie w myśl ekonomistów francuskich, jak ministrowie Sully i zwłaszcza Colbert. Merkantyliści, przystosowujący się ściśle do czasu i krajów poszczególnych, nie mogli wytworzyć jednolitego systemu swych poglądów gospodarczych, udało się to dopiero ich następcom, t. j. fizyokratom, ale już i u merkantylistów widzimy pewne wspólne tendencje ekonomiczne — wyróżniające ich od — kanonistów. W przeciwieństwie do teoretyków gospodarki naturalnej — są merkantyliści czcicielami monety. Nazywają ją „materia universalissima“ etc.; bogactwo kraju widzą w nagromadzeniu jak największej ilości pieniędzy, a jeśli naród nie ma własnych min złota i srebra, to powinien dążyć do nabycia monety obcej — przez handel zagraniczny. Ustaliła się ponadto i zwyciężyła zasada bilansu handlowego, a przemysł, wytwarzający towary — dobrze opłacane, został w swej gospodarczej godności nietylko z rolnictwem zrównany, ale nawet w działach niektórych merkantylistów podniesiony do wyższego od roli znaczenia. Gros tych poglądów jest — jak widzimy — wybitnie antifeudalistyczne, a więc i antikanonistyczne; oba te systemy toczyły z sobą walkę na Zachodzie od XIV. w. począwszy — a w Polsce — jak widzimy z pracy p. Gargasa walka ta zajmuje dopiero cały wiek XVII. Specjalnych polskich ekonomistów w XVII. w. nie mamy, ale zagadnieniami gospodarczymi zajmuje się wielu pisarzy, jak n. p. poeta Klonowicz, St. Cikoński, ks. dr. M. Śmigiecki, Piotr Widawski Wężyk, Skarga w swych kazaniach, Grabowski, Zalibogowski, Jan Grodwagner, Maksymilian Fredro i wielu innych wyliczonych wraz z dziełami w pracy p. Gargasa. Są to po części jeszcze kanoniści, po części zaś już merkantyliści — przystosowani do rolniczego rozwoju Polski; przeważnie zaś mieszą oni poglądy obu zachodnich systemów i dlatego niektórzy, jak n. p. Maksymilian Fredro są względnie — oryginalnymi. W szczegóły poglądowe, zaczerpnięte przez p. Gargasa z dzieł tych polskich „statystów“ nie mogę zapuszczać się w szkicu przeważnie sprawozdawczym.

Wogóle widzimy, że jakkolwiek niektórzy merkantyliści polscy domagali się na wzór swych mistrzów z Zachodu, polityki gospodarczej, dążącej do podniesienia przemysłu i ruchu handlowego w kraju, to jednak w praktyce dążności te nigdy nie weszły w życie, a to z powodu klasowego oporu szlachty, nie życzącej sobie ani wyrównania stanowego właścicieli dóbr z mieszczaństwem, ani też wzmocnienia władzy rządowej w państwie. Wzmógł się tylko handel zbożem i „dopomógł szlachcie do skupienia większych kapitałów w jej ręku; to pobudziło ją do coraz większego wyzyskiwania sił roboczych wiejskiej ludności, wywołując oburzenie w literaturze i żądanie reformy“ (Gargas str. 71). Zmienił się także wskutek tego pogląd na znaczenie pieniądza, co wpłynęło konsekwentnie na żądanie reform skarbowych (podatki, cła etc.) i menniczych. Ostatnie zostały nawet w części wprowadzone w życie. Krótko powiedziawszy — merkantyliizm w Polsce musiał przystosować się do stosunków społeczno-ekonomicznych lokalnych, przeważnie rolnych, wpłynął na przekształcenie się czysto naturalnej gospodarki rolniczej na modłę więcej kapitalistyczną, i zeszedł się w ten sposób drogą koniecznej dalszej ewolucji gospodarczej z teoryami i praktycznymi żądaniami — fizyokratów, co słusznie podnosi w swej rozprawie dr. Marchlewski. Na Zachodzie, mianowicie we Francji — był fizyokratyzm (Quesnay, Turgot, Necker) — była fizyokratyczna reakcja przeciw Colbertowskiemu merkantylizmowi. Colbert dążył w teorii i praktyce do tego, ażeby rozwijający się kapitalizm zogniskować w przemyśle, tj. w miastach, podczas gdy rola — wieś miała zejść na stanowisko gospodarcze pomocnika miast — przez dostarczanie przemysłowcom niezbędnych do wyżywienia ich płodów ziemi. Cel ten osiągnął Colbert w znacznej mierze przez swój — protekcyjny dla rozwoju przemysłu system cłowy; fizyokraci przeciwnie, głosząc zasadę „wolnego handlu“ — domagali się zniesienia tej protekcyjności. Mimo to, co słusznie podnosi dr. Marchlewski — nie był fizyokratyzm wcale przeciwnym dalszemu rozwojowi przemysłu, który sam zresztą we Francji domagał się już usunięcia granic cłowych, gdyż wzrósł na tyle, że mógł już pokusić się opanowanie targów zewnętrznych. Wobec tego nazywanie przemysłowców w dziełach fizyokratów „klasą jałową“ miało na Zachodzie znaczenie tylko teoretyczne; a pogląd, że źródłem wszelkiej wartości jest przyroda, dopatrujący się jedynie w rolnikach — producentów nowych wartości — był w praktyce tylko prądem, niweczącym resztki

rolnego feudalizmu ku korzyści „intenzywnej gospodarki wiejskiej“ — a więc — kapitalistycznej.

Fizyokraci francuscy wyraźnie nawet mówili o rolnikach kapitalistach i, z wyjątkiem Neckera, nie zajmowali się polepszeniem doli chłopskiej, co w czasie rewolucji wywołało, przeciw nim niechęć; mimo to wiele ich żądań weszło w zrewolucjonizowanej Francji w życie — ale nie jako reakcja przeciw nowocześniejszemu kapitalizmowi, lecz jako dalszy etap jego rozwoju. W Polsce — jak z rozprawy p. Gargasa widać — miał już merkantyliizm cechy przeważnie rolniczo-kapitalistyczne, to też nie dziw, że fizyokratyzm u nas trafił na grunt bardzo dla siebie dobrze usposobiony, co nawet dało powód ekonomście Hüpemu do wyrażenia poglądu, że „panujące w Polsce poglądy — przynajmniej pośrednio wpłynęły na fizyokratów“. Myśl tę powtarza w zmienionej nieco formie także Korzon. Dr. Marchlewski jest odmiennego poniekąd zdania. Dowodzi mianowicie, że fizyokratyzm przyszedł do Polski zupełnie z Zachodu. Bez kwestyi — jako teoretyczny system ekonomiczny; nie mniej jednak faktem jest, czemu i dr. Marchlewski nie przeczy, że teoria ta miała u nas dogodnie pole — przyjęcia się i rozwoju.

Pośród polskich fizyokratów naczelnie zajmują miejsce: Ks. Antoni Popławski — profesor etyki i „prawa naturalnego“ w akademii krakowskiej; tudzież dwaj bracia Stroynowscy, tj. ks. Hieronim S. profesor i długoletni rektor akademii wileńskiej i „pogrobowiec fizyokratyzmu“ Walerjan S. Fizyokraci ci — na wzór zachodni domagali się reform podatkowych i kredytowych — kapitalistycznych, ale nie mogli ich przeprowadzić w kraju, pogrążonym jeszcze znacznie więcej aniżeli Zachód — w systemie gospodarki naturalnej, natomiast wiele więcej praktycznego znaczenia miało ich żądanie uwolnienia włościan z poddaństwa. W niewoli chłopu upatrywali oni główną przyczynę upadku rolnictwa w kraju. Chłop pańszczyźniany był złym materiałem robotniczym dla intensywnej gospodarki wiejskiej, to też etyczne żądania uwłaszczenia chłopów — przeniesione przez fizyokratów na realny grunt ekonomiczny — stały się silniejszą od kazań Skargi itp. przyczyną zniesienia poddaństwa na ziemiach polskich, dokonanego swoją drogą już po upadku Rzeczypospolitej. Rolniczy rozwój ziem polskich nie pozwalał długi czas na zaszczerpienie u nas czysto kapitalistycznych poglądów klasyków ekonomii (Skuth, Riccardo), stało się to dopiero w dziełach Skarbka wówczas, kiedy zachodni kapitalizm zawitał wreszcie — także do nas.

Dr. K. J. Gorzycki.

Organizacja gminna w Szwajcaryi.

(I) W rozwoju instytucji społeczno-politycznych rozróżniamy dwa zasadnicze typy: ustrój rodowy i terytorjalny. Pierwszy z nich rozwija się w czasach pierwotnych, w epoce dzikości i barbarzyństwa, podstawą jego są związki krwi, stosunki rodzinne, osobiste. Drugi występuje u wszystkich ucywilizowanych społeczeństw, wiąże ludzi obcych nieraz pochodzeniem, lecz zamieszkujących wspólnie terytorium. Jednostką pierwszego ustroju jest ród, z którego wyprowadzić można drogą stopniowej ewolucji organizację braci, plemion, te ostatnie wiążąc się i łącząc dążą do wytworzenia narodowości. Jednostką ustroju terytorjalnego jest gmina; związki gmin tworzą hrabstwa, departamenty, prowincje, wreszcie kraj cały, państwo. — W wieku naszym silnie zaznacza się dążność do oparcia budowy państwa na podstawie narodowościowej, dwa te jednak rodzaje związków rozwijały się często oddzielnie i niezależnie od siebie. Upadek społeczeństwa rodowego i zastąpienie go systemem gmin miejskich, to jedna z najważniejszych chwil w rozwoju instytucji politycznych ludzkości. Przeobrażenie to po raz pierwszy widzimy w Grecyi, członkowie państw stali się obywatelami państwa i połączyli się związkami terytorjalnymi. Ta potrzeba zmiany stosunków najsilniej zaznaczała się w Atenach, gdzie w skutek licznych wojen i rozwijającego się handlu, wzrastała ludność, zostająca po za obrębem organizacji rodowej. Rosło niezadowolenie i potrzeba zmiany istniejącego porządku rzeczy. Postacie Solona i Klistenesa są przedstawicielami tych dążeń do zastąpienia ustroju rodowego przez organizację polityczną, opartą na podstawie terytorjalnej. Klistenes podzielił Ateny na 100 gmin miejskich i określił ich granice. Mieszkańcy gminy cieszyli się pewnym samorządem, posiadali własną świątynię, tworzyli rodzaj demokratycznego państwa o mikroskopijskich rozmiarach; istniał już tam rozdział władz na prawodawczą i wykonawczą. Naturalnie, mówiąc o starożytności, nie należy zapominać o licznej warstwie niewolników, nie używających praw żadnych. Różnica to zasadnicza w budowie starożytnych i nowoczesnych społeczeństw. Klistenes stawia gminę jako jednostkę nowej organizacji społecznej i wprowadza w życie system dziesiętny. Połączenie gmin stworzyło rzeczpospolitą ateńską, z jej radą, areopagiem, archontami i zgromadzeniami obywateli czyli ekklezią. W Rzymie widzimy podobne przeobrażenia społeczne, pamiętni tutaj są reformy Serwiusza Tulliusza. Później rozwinęły system centralizacji państwowej, niszczyły autonomię lokalną, władze skupiały się w Rzymie, stolicy świata.

Powyższe przykłady wykazują jasno, że gmina,

pojęta jako organizacja swobodna ludzi, żyjących na jednym terytorium, a zatem związanych wspólnością interesów, istniała już w odległej starożytności. Odnajdujemy ją i w wiekach średnich, tylko naturalnie wśród zmienionych warunków, w jej ramach rozwija się stan trzeci, mieszczaństwo. Gminy średniowieczne skupiały ludzi wolnych, dążących do dobrobytu drogą pracy na polu przemysłowo-handlowym, broniły ich od nadużyć i gwałtów ze strony feudalnego rycerstwa. Ludzie ci budowali miasta, tworzyli rozległe organizacje zawodowe, z czasem dochodzili do bogactwa, zyskiwali przywileje. Rozwój gmin wiejskich postępuje szybko od czasów wojen krzyżowych; rośnie ludność miast, liczne pastwiska, pola, lasy stają się wspólną własnością mieszkańców, dochody z nich służą na utrzymanie biednych i rozdzielane bywają między współobywateli. Gmina jest instytucją nie tylko polityczną, ale i ekonomiczną, tworzy małe państwo, zorganizowane w celu obrony interesów swoich mieszkańców.

Równoległe z upadkiem rycerstwa, z rozstrzeleniem społeczeństwa feudalnego, rośnie znaczenie polityczne i ekonomiczne potęg miast. Rewolucja francuska, to tryumf stanu trzeciego, to zwycięstwo długo upokarzanego mieszczaństwa, które burzy podstawy arystokratyczno-klerykalnego ustroju wieków średnich, by na jego gruzach utrwalić swoje panowanie.

Organizacje gminne mają już po za sobą historyczną przeszłość, a jednocześnie odgrywają ważną rolę w stosunkach społecznych naszego XIX. stulecia. Coraz liczniejszych zwolenników zyskuje zasada, że „gmina winna być podstawą życia państwowego“, że stanowi ona najmniejsze, a zarazem najbardziej zasadnicze koło maszyny społecznej.

Urządzenia gminne są podstawą całego ustroju samorządu społecznego we wszystkich jego wyższych formacjach. Gmina autonomiczna, zbudowana na zasadach demokratycznych, należy do najnaturalniejszych i najdoskonalszych instytucji społecznych, może ona do pewnego stopnia przeciwdziałać nadużyciom naszego systemu parlamentarnego. Jedynym środkiem do zwalczania despotyzmu władz centralnych, jest rozszerzenie miejscowego samorządu, autonomii gminnej. Ciekawem i pożytecznym byłoby skreślenie porównawczego studium o rozlicznych typach i odmianach organizacji gminnej we współczesnych państwach Europy. W krótkim tym szkicu ograniczę się do pobieżnych wzmianek o ustroju gmin angielskiej, francuskiej, pruskiej, polskiej z Królestwa, nieco tylko szerzej omawiając budowę gmin szwajcarskich, w kantonach romańskich.

Rozwój instytucji gminnych na Zachodzie Europy odbywał się w sposób ciągły, nieprzerwany, organiczny. Freeman i Geist twierdzą, że typ wolnego rządu angielskiego istnieje w okresie, poprzedzającym podbój normandzki, że typ ten w rysach grubych i pojedynczych, ale trwałych i wybitnych, ukazuje się już w łonie starych gmin germańskich.

Podstawą gminy angielskiej jest parafia, ona to stanowiła początek związku komunalnego miejscowej ludności. Z biegiem czasu związek ten powołany wyłącznie do opieki nad potrzebami kościoła, rozszerzał się na inne sfery interesów, domagające się załatwienia. W Komitecie parafialnym powstawały stopniowo specjalne komisje do wspierania ubogich, opieki nad szkołami, drogami, komisje rozkładu podatku państwowego, wreszcie Rada gminna do ogólnych spraw bieżących. Komisje te nie były krępowane obszarem terytorjalnym, mogły działać w jednej osadzie, lub całej parafii. Samorząd angielski opiera się dotąd na dwóch charakterystycznych zasadach: 1) wszelka służba publiczna miejscowa jest honorową i 2) przymusową, wypełnianą przez obywateli miejscowych.

Helena Witkowska.

Rozmaitości.

Encyklopedyi socjalno politycznej, która pod nazwą „Handwoerterbuch der Staatswissenschaften“ wychodziła w Jenie pod redakcją prof. Conrada — wydano obecnie drugi już tom uzupełniający (pierwszy wyszedł w r. 1895) zawierający informacje statystyczne, ustawodawcze i naukowe z ostatnich dwóch lat, z dziedziny życia społecznego — a zarazem i niektóre zupełnie nowe artykuły, których w głównem dziele nie było. Wydawcy zamierzają stale co dwa lata nowy tom uzupełniający wydawać. Dodajmy — że dzieło główne widocznie jest już w handlu księgarskim wyczerpane — spotykamy się bowiem w pismach niemieckich już od kilku miesięcy z ogłoszeniem, iż poszukuje się egzemplarza tej encyklopedyi choćby za podwyższoną cenę.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.